

Od Redakcji

Przez ostatnich 17 lat w tym miejscu czasopisma „Quart” zamieszczany był wstęp jego pomysłodawcy, założyciela i redaktora naczelnego – prof. Waldemara Okonia. Obecnie prof. Okoń, kończąc w tym roku 70 lat, przechodzi na emeryturę, lecz nie zamyka współpracy z Instytutem Historii Sztuki. Tę okoliczność grono jego współpracowników i przyjaciół postanowiło uczcić poświęceniem mu numeru specjalnego naszego kwartalnika. Powstał obszerny zbiór artykułów, a właściwie księga pamiątkowa, która wskazuje na wyjątkowość kręgu osób i tematów wytworzonego przy współudziale Profesora. Na tę niepowtarzalną wartość składają się m.in. zdolność do pogłębionego wczuwania się w poruszane problemy i odpowiedzialność za piękno języka wyrażania swoich myśli.

Niewielki fragment *Dziennika* zamieszczonego w tym numerze naszego kwartalnika dużo mówi o jego Autorze. Sam tylko tytuł oznajmia o gniewnym dzienniku pisanym z punktu widzenia wnikliwej osoby mającej rozum i doświadczenia „Starca z gór”, jak niekiedy Profesor mówi o sobie. Przede wszystkim jednak to nadzwyczajna wrażliwość upoważnia go do surowej oceny świata, który okazuje się niepokojąco podobny do ponurej epoki początku lat 30. XX wieku.

Szkic Waldemara Baraniewskiego, również umieszczony na początku tomu, zawiera analizę dokumentacji fotograficznej spotkania grupy osób na tarasie mieszkania dyrektora Centrum Pompidou. Z pomocą tego zestawu zdjęć opowiada historię powiązania postaw poznawczych historyczki sztuki Elżbiety Grabskiej z jej życiem emocjonalnym. Tak oto ujawniona została istota porozumienia łączącego krąg Autorów naszej antologii, a zasadzającego się na intymnym ich powinowactwie. Agnieszka Rosales Rodríguez w sposób godny najlepszych wzorców polskiej literatury XIX i XX w. dokonała interpretacji obrazu Jacka Malczewskiego *Sztuka w zaścianku* i dowiodła bogactwa ideowego dzieła zapomnianego już dziś mistrza malarstwa. Znanca losów polskiej emigracji Jan Wiktor Sienkiewicz również próbuje ocalić pamięć o polskich artystach – tych, których wojenne losy rzuciły w r. 1943 do Kairu i Bagdadu. Dorota Kudelska omawia pokaz dzieł Tadeusza Makowskiego zorganizowany w Wiedniu zimą 1936, a przejawiający dystans wobec ówczesnego narastania nacjonalizmów. Sprawa jest bliska postawie Uczzonego honorowanego w tomie.

W drugiej części zbioru Ryszard Kasperowicz scharakteryzował koncepcje Novalisa, przy czym zwrócił uwagę na myśl, iż język poetycki nie odzwierciedla rzeczy, lecz jest sferą uwalniania sił wszechświata w jednostce. Rozważania te mają szczególnie sens w kontekście zmian w aktywności twórczej prof. Okonia, który z narastającym zdecydowaniem poświęcił się pracy literackiej. Lechosław Lameński postanowił po raz ostatni napisać o Stanisławie Szukalskim, tutaj w kontekście zamierzeń tego artysty mających doprowadzić do powstania szkoły artystycznej opartej na założeniach konkurencyjnych wobec tradycyjnych akademii sztuki. Oprócz wiedzy o poglądach Stacha z Warty tekst ten głosi chwałę niezależności w sztuce, nawet kiedy niezależność ta sięga przesady. Sylwia Świsłocka-Karwot omówiła paradoksy twórczości Zdzisława Jurkiewicza, barwnego mistrza neoawangardy, który w swej twórczości w przedziwny sposób łączył emocjonalność z intelektualizmem. Skojarzenia wybiegające poza temat tej wypowiedzi narzucają się w sposób niemal nieuchronny. Problematyką stylu, ważną zarówno dla prof. Okonia, jak i dwóch poprzednich stuleci, zajął się niżej podpisany.

Trzecia grupa tekstów poświęcona została sztuce XIX i XX w., przez decydującą część życia skupiającej uwagę Profesora. Justyna Bajda, której artykuły z pogranicza sztuk wizualnych i literatury mocno zaznaczyły się w tradycji naszego kwartalnika, opisała sposoby, z jakich pomocą artyści grafiki i malarstwa ilustrowali najbardziej znany tom wierszy Charles’a Baudelaire’a. Szczegółowo omówiła prace belgijskiego artysty Armanda Rassenfosse’a. Również Aneta Grodecka podjęła temat związków sztuki graficznej z literaturą, poddając namysłowi tekę litografii Piotra Potworowskiego odnoszących się do prozy Edgara Allana Poe’go. Gustave Doré był w stanie zilustrować każde dzieło sztuki słowa, lecz ze zmysłem politycznie zaangażowanego reportażysty pokazał także krytyczny wizerunek Londynu. Naszkicowanych przez Dorégo 180 scenom z tego miasta wnikliwy tekst poświęcił w naszym tomie Andrzej Pieńkos. Natomiast Anita Wincencjusz-Patyna z olbrzymim zapałem napisała o ilustracjach Elżbiety Gaudasińskiej do poezji dla dzieci. Dwuznaczność i niebezpieczny erotyzm obrazu Henryka Siemiradzkiego *Fryne* trafnie odnotowane zostały w prasie satyrycznej przez Jakuba Zarzyckiego. Podniósł on znaczenie takich gazet w badaniach z obszaru historii sztuki, przedłużając refleksje, jakie niegdyś poczynił prof. Okoń w swej pracy na temat pozycji zajmowanych przez krytykę artystyczną w stosunku do malarstwa historycznego.

Michał Haake, którego teksty licznie pojawiały się na łamach naszego kwartalnika, zastanowił się nad rolą ikony Matki Bożej w typie „Znak” w dwóch dziełach Jana Matejki. Maria Poprzeczka w nawiązaniu do motywu „Matki Ukrainy”, opisanego przez Profesora w r. 1992, podjęła się ukazania trwałości fałszywych mitów, reprezentowanych przez przedstawicieli „szkoły ukraińskiej polskiego romantyzmu”. Temat ten powrócił w obliczu zaborczej wojny narzuconej Ukrainie przez Rosję w lutym 2022 i jest dokumentem nieuchronnych filiacji humanistyki z polityką. Znaczenie matki dla artysty, ale w zupełnie innym ujęciu, unaocznia również Krzysztof Stefański w artykule poświęconym Adelajdzie Wiwulskiej i jej pamiętnikowi. Jak wielokrotnie przypominał prof. Okoń, to Mnemozyne, bogini pamięci, była matką Muz, co czyni ją źródłem sztuki.

Na sam koniec nie pozostaje mi nic innego, jak podziękować redaktorom tematycznym tego wyjątkowego numeru, a więc Lechosławowi Lameńskiemu, Anicie Wincencjusz-Patynie i Jakubowi Zarzyckiemu, oraz zachęcić do jego lektury, jak zwykł to czynić prof. Okoń.

Każdy uważny czytelnik rozpozna związki łączące treści artykułów zawartych w tomie z twórczością i osobą honorowanego Profesora. Dalsza refleksja prowadzi jednak do wniosku, iż powtórzenie podobnych relacji nigdy już nie będzie możliwe. *Tempora mutantur et nos mutamur in illis.*